

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEF. WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35-39

LEON MISIOŁEK NIE ŻYJE!

Były długoletni przewodniczący początkowo Filji, następnie Stow. „Ognisko” w Krakowie, ś. p. kol. Leon Misiółek, składacz-jubilat, senator, jeden z założycieli P. P. S. D. w Krakowie i Galicji zachodniej — zmarł dnia 25-go grudnia 1926 roku, przeżywszy 67 lat.

Drukarze, robotnicy wszystkich zawodów oraz partja socjalistyczna w Krakowie ponieśli ze śmiercią Jego niepowetowaną stratę.

Tak jak drukarze, robotnicy wszystkich zawodów i partja socjalistyczna lwowska poniosła niepowetowaną stratę z chwilą śmierci ś. p. Hudeca, tak Kraków utracił wielkiego, niezmordowanego i ofiarnego, jednego z najpopularniejszych przywódców swoich właśnie w osobie ś. p. Leona Misiółka.

My, lwowianie dumni jesteśmy z tego, iż ś. p. kol. i senator Leon Misiółek właśnie we Lwowie pod ręką ś. p. Antoniego Mańkowskiego przejął się ideą socjalizmu, tu stał się pełen poświęceń dla partji, ofiarnym, o niezwykłej prawości charakteru, dobroci serca i niezłomności przekonań.

Szkoła Mańkowskiego i przyjaźń z Hudecem sprawiły swoje. Tak jak Mańkowski — przesiadywał i Misiółek często w więzieniu właśnie za przekonania socjalistyczne i działalność partyjną. Tak jak Hudeca — dom Misiółka otwarty był dla potrzebujących pomocy materialnej lub schronienia. Ostatni grosz oddawał często nędzarzom lub prześladowanym przez policję działaczom socjalistycznym.

Wkrótce po powrocie ze Lwowa do Krakowa, bo już w r. 1891 urządził Misiółek potajemny obchód 1 Maja za miastem w Olszy, poczem z Englischem, Szczepanem Kurowskim i grupą innych robotników, zakłada wspólnie z akademicką młodzieżą socjalistyczną (na czele

z Ignacym Daszyńskim) partję socjalno-demokratyczną i zakłada stowarzyszenie robotnicze kształcąco-zapomogowe „Siła”. Partja następnie rozpoczęła z dniem 1 stycznia 1892 roku wydawać własny organ „Naprzód”, którego głównym kolporterem został ś. p. Zmarły.

w nim urząd początkowo zastępcy, a później przewodniczącego aż do roku 1919, kiedy P. P. S. D. połączyła się z P. P. S. już w niepodległej Polsce.

W krótkim wspomnieniu pośmiertnym nie sposób wliczyć te wszystkie zasługi Misiółka, położone dla partji

socjalistycznej i klasy pracującej. Musiały one być jednak wielkie, kiedy partja socjalistyczna chciała go wprowadzić jako swojego przedstawiciela do parlamentu austriackiego. Kilkakrotnie stawał ś. p. Zmarły jako kandydat partji w beznadziejnych okręgach, tem bardziej beznadziejnych, iż starostwa galicyjskie używały zawsze przeciwko Niemu swoich wypróbowanych i niezawodnych sztuczek wyborczych (1897, Krosno).

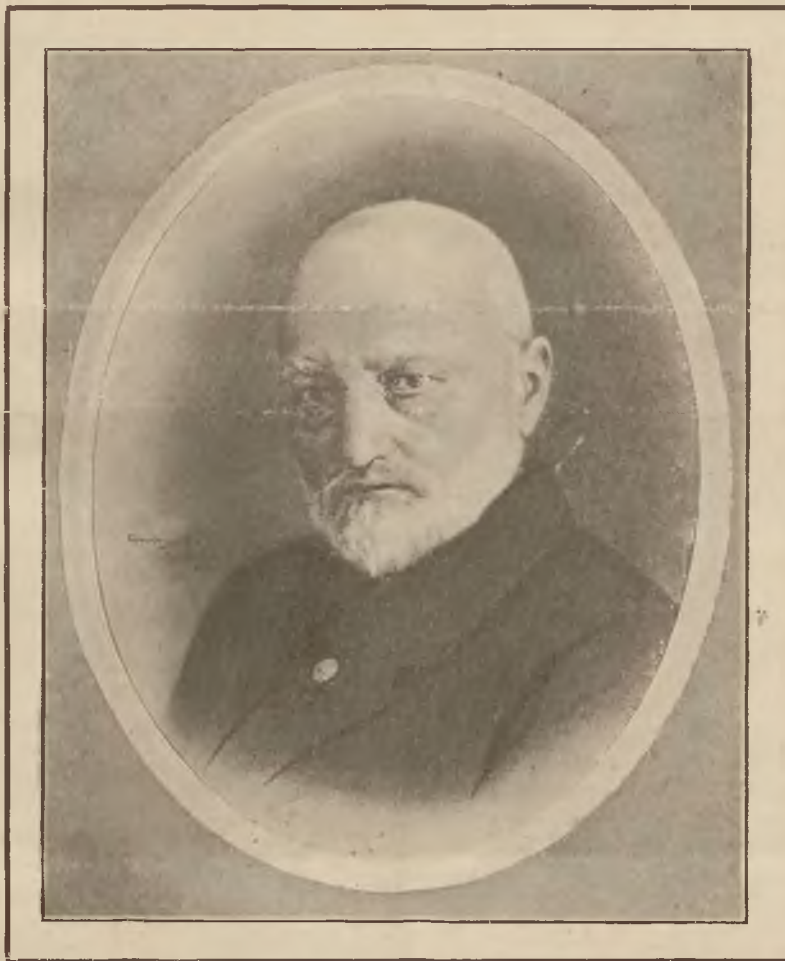
Aż przyszedł czas, iż partja spłaciła swój dług wdzięczności wobec Misiółka, za Jego wprost fanatyczne ukochanie idei i bezgraniczne dla idei tej poświęcenie. W roku 1919 został Misiółek wybrany posłem na Sejm Ustawodawczy z okręgu krośnieńskiego, a w r. 1922 senatorem z województwa kieleckiego.

W międzyczasie, t. j. od r. 1919 do r. 1922 był Misiółek radnym miejskim w Krakowie.

Obok pracy dla partji socjalistycznej znalazł Misiółek zawsze czas do

pracy w organizacji drukarskiej. Przez długie lata był prezesem Filji „Ogniska” w Krakowie przed wojną, a z chwilą zawiązania się (w r. 1915) odrębnego stowarzyszenia drukarzy zachodniogalicjskich, mandat ten sprawował aż do roku 1919, to jest do chwili uzyskania mandatu poselskiego.

Jako prezes Filji „Ogniska” w Krakowie brał ś. p. Zmarły zawsze czynny udział w zjazdach koleżeńskich, urządzanych przez Zarząd „Ogniska” lwowskiego.



W hierarchji partyjnej zdobywał ś. p. Zmarły szczytne stanowiska. Na krajowej konferencji partyjnej w roku 1892 został Misiółek wybrany do Komitetu partyjnego. W roku 1893 zwołał do Krakowa Kongres partyjny, któremu przewodniczył.

Wreszcie w roku 1897 na Kongresie partyjnym we Lwowie, gdzie utworzono Komitet wykonawczy, P. P. S. D. dla Galicji zachodniej i Śląska z siedzibą w Krakowie — Misiółek został do tego Komitetu wybrany i sprawował

W roku 1897 był delegatem Filji na Walne zgromadzenie „Ogniska“ we Lwowie. W roku 1898 przewodniczył III. Zjazdowi koleżeńskiemu w Krakowie. W roku 1902—1906 brał udział w Walnych zgromadzeniach „Ogniska“ we Lwowie jako delegat Filji krakowskiej i na Jego wniosek uchwalono zwoływać ponownie Zjazdy koleżeńskie w różnych miastach galicyjskich. Czwarty Zjazd odbył się w dniach 7 i 8 września 1902 roku we Lwowie, a Misiółek powitał reprezentanta Związku, kol. Hofera, bł. p. tow. Karola Nachera i tow. Semena Wityka.

W 30 rocznicy założenia „Ogniska“ we Lwowie (rok 1905) brał Misiółek czynny udział, a mowa Jego wywarła na słuchaczach olbrzymie wrażenie. Piąty Zjazd koleżeński, urządzony w tym roku w Przemyślu zaszczylił swoją obecnością Misiółek, na którego wniosek Zjazd uchwalił bohaterem rewolucji w Królestwie Polskim i Rosji, walczącym o zdobycie praw człowieka i o zerwanie kajdan niewoli — gorącą sympatię.

W roku 1909 był Misiółek dwukrotnie we Lwowie. Na Walnym zgromadzeniu „Ogniska“ (w marcu i na Zjeździe koleżeńskim (w czerwcu), podczas którego nastąpiło pożegnanie ustępującego ś. p. kol. Hudeca. W tymże roku został Misiółek wybrany do Komitetu budowy „Domu Zdrowia drukarzy galicyjskich“.

W latach 1912—1914 widzieliśmy znowu Misiółka na Walnym zgromadzeniu „Ogniska“, jako przedstawiciela Filji krakowskiej.

Na 25-letnim jubileuszu skarbnika „Ogniska“ ś. p. Paszkowicza, Misiółek imieniem Krakowa wygłosił serdeczne przemówienie.

Wówczas gościliśmy Go we Lwowie po raz ostatni. Natomiast odwiedziliśmy Go w Krakowie w roku 1922 podczas Jego 50-letniego jubileuszu pracy zawodowej, który obchodził wspólnie z kol.: Dziubanowskim, Kowalskim, Körblem i Pniowerem. Delegat nasz podniósł zasługi Misiółka dla drukarzy w szczególności a dla całej klasy pracującej i partii socjalistycznej w ogólności.

W roku 1923 przybył Misiółkowi nowy zaszczyt a zarazem ciężki obowiązek. Wybrany przez robotników prezesem Rady Kasy Chorych w Krakowie, spełniał ten obowiązek bardzo sumiennie aż do zgonu, stwierdzając raz jeszcze i to ostatni, iż od pracy odpowiedzialnej nigdy się nie usuwał.

Ze zgonem Jego tracą drukarze swojego organizatora i człowieka niepospolitych zasług organizacyjnych, partja socjalistyczna jednego z założycieli i wiernego aż do zgonu idealnego jej bojownika, Senat traci członka o nieskazitelnym charakterze, a klasa pracująca jednego z najgorętszych jej przywódców i obrońców.

Leon Misiółek nie żyje, ale pamięć o jego pracy i poświęceniu dla klasy pracującej żyć będzie w sercach tej klasy po wieczne czasy.

Cześć Jego pamięci!

STREJK DUKARZY W KRAKOWIE

Na pierwszą wiadomość dziennikarską o wybuchu strejku kolegów krakowskich, czekaliśmy niecierpliwie na list z organizacji krakowskiej, z którego moglibyśmy dowiedzieć się szczerzej prawdy o powodach wybuchu strejku.

List taki wkrótce nadszedł i był przedmiotem obrad Wydziału „Ogniska“, który postanowił dla sprawy strejku krakowskiego zwołać osobne zgromadzenie członków Związku Zawodowego.

Zgromadzenie takie odbyło się dnia 5 stycznia b. r. przy bardzo licznych udziale członków.

Zgromadzenie zagał przewodniczący kol. Kusyk, który następnie w treściwym referacie podał przyczyny wybuchu strejku kolegów krakowskich, a to: chęć przedsiębiorców drukarskich w Krakowie obniżenia wszystkim pracownikom drukarskim zarobków o 17%.

Referent przeszedł następnie wszystkie punkta proponowanej umowy przez Związek właścicieli drukarni, wykazując szczegółowo, iż wszystkie one dążą do pogorszenia warunków pracy i płacy, tak kolegów krakowskich, jak i personelu pomocniczego, przyczem wskazał na ważność walki strejkowej kolegów krakowskich dla nas, stwierdzając wśród ogólnego potakiwania, iż obowiązkiem naszym jest przyjść kolegom krakowskim z najwydatniejszą pomocą.

Na zakończenie referatu przedstawił kol. Kusyk następującą rezolucję Wydziału:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska“, odbyte w dniu 5 stycznia 1927 roku przesyła strejkującym kolegom krakowskim braterskie pozdrowienie i zagrzewa do solidarnego wytrwania w narzuconej walce.

Równocześnie upoważnia Wydział do wypłacania z funduszu „Ogniska“ po 2.000 zł tygodniowo, jako opodatkowanie na rzecz strejkujących.

Gdyby zaszła potrzeba intensywniejszej pomocy, upoważnia również Wydział do udzielenia pożyczki z funduszu cennikowego w wysokości 10.000 zł.“

Zarazem poleca Wydziałowi wysłanie delegata do Krakowa, któryby na miejscu stwierdził gotowość kolegów lwowskich do najofiarniejszej pomocy kolegom krakowskim.

Nad przemówieniem i rezolucją kol. Kusyka właściwie dyskusji nie było.

Kol. Kalimowicz stwierdził, iż do wybuchu strejku w Krakowie przyczyniło się stanowisko kolegów warszawskich, którzy niezorganizowani w jednej organizacji, obniżają warunki płac do tego stopnia, iż w $\frac{2}{3}$ drukarni warszawskich nie stosuje się do cennika.

Kol. Prokopowicz podniósł nasz długoletni stosunek do kolegów krakowskich, zaznaczając, iż Kraków-Lwów — to dwa ciała o jednej duszy. Poparł w zupełności rezolucję Wydziału.

Kol. Pander również zgodził się z rezolucją Wydziału, a tylko zaznaczył, iż zbędną jego zdaniem była wymiana listów pomiędzy organizacją towarzyszy

a Związkiem właścicieli. Należało po otrzymaniu prowokującego listu natychmiast zaprzestać pracę.

Wkońcu na wniosek kol. Kalimowicza z rezolucję Wydziału przyjęto jednogłośnie bez dalszej dyskusji.

Przewodniczący, kol. Kusyk, w krótkich słowach odpowiedział na przemówienia niektórych członków, którzy wnosili zapytania natury organizacyjnej, poczem dziękując obecnym za udział w zgromadzeniu zamknął obrady.

* * *

W ostatniej chwili otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość z Krakowa o zakończeniu strejku i podjęciu pracy na dotychczasowych warunkach.

Związek właścicieli zakładów graficznych, który po raz trzeci, w okresie powojennym, prowokuje walkę, skapitulował i tym razem przed solidarnym stanowiskiem kolegów krakowskich, którzy na prowokację nieodpowiedzialnego złego ducha, gnieźdzącego się w Związku właścicieli, odpowiedzieli bronią niezawodną — strejkami.

Gratulujemy kolegom krakowskim zwycięstwa i życzymy by próba Związku właścicieli złamania solidarności koleżeńskej — po otrzymanej nauczce, nie powtórzyła się już nigdy.

W PAMIĘTNĄ ROCZNICĘ

Rok rocznie w miesiącu styczniu obchodzimy rocznicę pierwszego strejku drukarzy lwowskich.

Dawne to lata, dawne też dzieje. a jednak z lubością je wspominamy.

Było to w roku 1870. W Austrii, do której należała wówczas Galicja, rozpoczął się silny ruch emancypacyjny klasy robotniczej. W ruchu tym pierwsze miejsce zajęli drukarze. Potworzyli się w całym państwie Stowarzyszenia Postępowe, w których drukarze rozpatrywali swoje położenie ekonomiczne, swój stosunek do przedsiębiorców drukarskich.

Położenie ekonomiczne drukarzy było o całe niebo lepsze od położenia ekonomicznego reszty klasy pracującej, nie przynosiło ono jednak drukarzom zupełnego zadowolenia.

Czas pracy wynosił 10—12 godzin dziennie, a wynagrodzenie za pracę nie przekraczało 7—10 złr. tygodniowo.

Jedynie gazeciarze byli lepiej sytuowani, pobierając około 15 złr. tygodn.

W poszczególnych Stowarzyszeniach Postępowych rozpoczęto przemysłować nad poprawą doli członków, nad podwyższeniem zarobków pracujących.

Nie było wówczas centralnego stowarzyszenia drukarzy austriackich, brak było nawet wzajemności pomiędzy poszczególnymi stowarzyszeniami.

Był jednak łącznik pomiędzy niemi.

Rolę łączników spełniali drukarze podróżni. Nie brak bowiem było takich, którzy bądźto dla szukania pracy, bądź też dla udoskonalenia się w zawodzie, bądź też ze względów politycznych udawali się za granice państwa.

Do rzędu tych ostatnich należało wielu drukarzy lwowskich, byłych powstańców z roku 1831, 1848—49 i 1863, że tylko wymienimy ś. p. Danicza, Mańkowskiego i Hoszowskiego. Będąc w Anglii, Francji czy Szwajcarii, przypatrywali się życiu drukarzy w stowarzyszeniach, warunkom pracy i płacy, a po powrocie do kraju, wiadomości te starali się z korzyścią dla ogółu wprowadzić w życie.

Następstwem tych zamierzeń — to założenie we Lwowie Stowarzyszenia Postępowego członków sztuki drukarskiej, stowarzyszenia, które zrealizowało w głównej mierze myśl założycieli: przeprowadziło regulację płac przez ustanowienie cennika normalnego, zwanego podówczas „taryfą“, którą wywalczono pierwszym strejkami drukarzy lwowskich.

Strejk, czyli dobrowolne, masowe porzucenie pracy przez robotników dla pewnego celu, nie był znany w ówczesnej Galicji.

Strejkami tym zostali zaskoczeni tak właściciele drukarni, władza, jak też opinia publiczna.

Zjawisko po raz pierwszy obserwowane przez całą ludność, wywołało podziw u reszty klasy pracującej Lwowa. Na drukarzy spoglądano jak na nieznaną eksperymentalistów, którzy podjąwszy wogóle walkę z wyzyskiem, stosują jakiś środek zupełnie nowy, niewypróbowany, którego wynik zdawał się wszystkim więcej jak wątpliwy.

W terminologii ówczesnej brak było nawet słowa na określenie tego czynu drukarzy. Krok ten nazwano „zmową“. Było to najtrafniejsze ujęcie, bo rzeczywistość pomiędzy drukarzami nastąpiła zmowa do porzucenia pracy, by przez to zmusić właścicieli drukarni do uregulowania płac robotników drukarskich.

A że policja lwowska rozpoczęła prześladować drukarzy — zmowa przybrała charakter walki tak z właścicielami drukarni, jak też z policją.

Prześladowania policyjne w zmowie pozostających drukarzy były bardzo ciężkie i wyrafinowane. Nie można było w większej liczbie się zebrać, bo zaraz wysłannicy policyjni rozwiązywali zgromadzenia. Wydawano więc w tajemnicy hasła, określano miejsca zbiórki, by poinformować ogół o przebiegu pertraktacji z właścicielami.

Zmowa trwała cały tydzień. Silne mrozy dokuczały strejkującym, ale ci z humorem i świadomością słusznej sprawy kolportowali po ulicach miasta i w pierwszorzędnym lokalach „List otwarty w sprawie rozgłoszonej zmowy zecerów“.

Komisja cennikowa, do której powołano kol.: Antoniego Mańkowskiego, Piotra Andreaszka, Stanisława Baylego, Józefa Seniuka i Albina Todschildera, doprowadziła do zawarcia ugody, mocą której po raz pierwszy wprowadzono cennik w życie.

Strejk zakończył się zwycięstwem robotników. Uzyskano podwyżkę płac, zgodzono się na stosowanie taryfy i ustanowiono 10-godzinny czas pracy.

Były to trzy zasadnicze zdobycze, następstwa nieustraszonej walki o chłódzie i głodzie, gdyż wówczas nieznano jeszcze zapomogi strejkowej, tem bardziej, iż drukarze lwowscy po raz pierwszy wogóle, zerwali się do walki zupełnie im nieznaną.

Drukarze z przebiegu zmowy byli w zupełności zadowoleni. Zadowolenie to potęgowało się jeszcze bardziej, gdy na drukarzy poczęła patrzeć klasa robotnicza jak na bohaterów.

Zerwać się do walki i walkę tę wygrać — przechodziło wszelkie pojęcie.

Rok rocznie święcimy wielki dzień, wielkich twórców naszych organizacji drukarskich, budowniczych dzisiejszego naszego bytu.

Dzięki ich ofiarności i zrozumieniu ważności taryfy, jesteśmy w możności nie walczyć o taryfę, ale walczyć o jej stałe udoskonalanie.

Oni nas nauczyli solidarności i poświęcenia, oni stworzyli nam podstawę naszej egzystencji: taryfę-cennik.

Za to wszystko czcimy ich i szanujemy, przekazując z pokolenia w pokolenie nieustający pietyzm dla ich pracy i twórczej myśli.

Uczestnikom zmowy z roku 1870 i twórcom taryfy-cennika po wieczne czasy — Cześć!

CZYJA WINA?

Na innem miejscu podajemy powody wybuchu strejku krakowskiego, w artykule niniejszym chcielibyśmy wskazać na moralnych sprawców tego strejku.

Niejednemu z nas, na wieść o wybuchu strejku w Krakowie, cisnęło się pytanie: jaki był powód i kto ponosi winę za wybuch strejku.

Na jedno i drugie pytanie znachodzimy znamienne odpowiedź w ostatnim liście Związku właścicieli drukarni krakowskich, z datą 31 grudnia 1926 r., wysłanym pod adresem organizacji pracowników drukarskich.

„Cała Wielkopolska od 2 lat, a byłe Królestwo ze stolicą nie stosuje mnożnej od 6 miesięcy“.

Oto jeden z powodów wybuchu strejku, gdyż w konsekwencji Związek właścicieli drukarni zaprzagnął płace krakowskie dostosować do płac warszawskich z 10% obniżeniem dla Krakowa.

Powodem niestosowania mnożnej w Wielkopolsce — był długotrwały strejk, ujemnie zakończony a wślad za tem osłabienie organizacyjne.

Wielką winę tego ponoszą ci pracownicy poznańscy, którzy zdradziwszy kolegów strejkujących poszli na służbę tamtejszych pryncypałów, którzy, by ich odciągnąć od organizacji — stworzyli im osobne stowarzyszenie „szewców“ pod nazwą „Wspólnota“.

Ci więc koledzy poznańscy, którzy ulegli wpływom i podszeptom faryzeusza i zdradzili strejkujących, stali się tem samem sprawcami wyeliminowania mnożnej z użycia.

Przyczyny zatem niestosowania mnożnej w Wielkopolsce są w krótkości wyjaśnione.

Nie rozumiemy jednak stanowiska drukarzy warszawskich.

Ci wieczni rewolucjoniści, walczący z pokolenia w pokolenie z caryzmem i niewolą moskiewską, podziemi bojownicy dzisiejszej Polski, tak, jak za rządów carów rosyjskich, tak i do dnia dzisiejszego znachodzą się w dwu odrębnych organizacjach zawodowych.

Dawniej proletariąt warszawski, bez względu na zawód, podzielony był na dwie partje polityczne, występujące przeciwko wysłannikom cara, ale również wzajem zaciekle się zwalczające.

Jedni należeli do ówczesnej P. P. S., drudzy do dzisiejszej N. P. R.

Bardzo często przychodziło pomiędzy nimi do krwawej rozprawy. Gdy znaleziono zastrzelonego enpeerowca, w parę dni później w rewanżu znachodzono pepesiaka z rozstraskaną głową lub przestrzelonem sercem.

Po odzyskaniu wolnej Polski drukarze warszawscy założyli „Zjednoczenie“. Początkowo należeli wszyscy drukarze warszawscy do „Zjednoczenia“. Wyczuto widać, iż na Warszawę obrócić się oczy wszystkich drukarzy z dawnych ziem Polski, jako na swoją centralę.

Tak się też stało.

Byliśmy świadkami przystąpienia do „Zjednoczenia“ kolegów krakowskich i prawie równocześnie kolegów lwowskich i poznańskich.

Cieszyliśmy się, iż w stosunkowo niedługim czasie stworzyliśmy własną centralę.

Lecz uciecha nasza nie była długą. Potrzeba było tylko jednego pozoru, by koledzy warszawscy rozbili się na dwa obozy.

Powód taki wkrótce się znalazł: niezastosowanie się do uchwały Ogólnego Zgromadzenia, nakazującej drukarzom wziąć udział w demonstracyjnym strejku przeciwko Senatowi.

Nastąpił rozłam, który do dnia dzisiejszego trwa.

Enpeerowcy i chadeacy skorzystali z tego, by uderzyć na alarm, twierdząc dla upozorowania, iż organizacja winna być bezpartyjną — ale równocześnie założyli „bezparyjne“ stowarzyszenie enpeerowsko-chadeckie!

To było potrzebne i bardzo na rękę pryncypałom warszawskim.

Widząc, iż organizacja rozbita na dwa obozy, poczęli wysuwać swoje macki po dotychczasowe zdobycze „Zjednoczenia“.

Nastąpiły strejki, niedotrzymywania umów cennikowych, wreszcie przegrany strejk w roku 1926, o którym Międzynarodowy Sekretariat Drukarski napisał („Mitteilungen“, Nr. 4, 1926), iż był dlatego przegrany, ponieważ organizacja była zdziesiątkowana. Ostatecznie pryncypałowicze warszawscy pozwolili sobie na niestosowanie wskaźnika drożyznianego, wiedząc zapewne dobrze o tem, iż ujdzie im to zupełnie bezkarnie.

Wprawdzie w chwilach groźnych powstawała „międzyzwiązkowa“ Komisja cennikowa, która przeprowadzała rokowania z Komisją pryncypałów, ale

nigdy nie skorzystano z tego zbliżenia, by połączyć się w jednej organizacji.

Do czego doprowadzono przez rozbicie „Zjednoczenia“ świadczą cyfry: 32% ogólnej liczby pracowników pracuje w Warszawie na warunkach cennikowych, 68% pracowników zatrudnionych jest na warunkach niecennikowych, pobierając często mniej, jak 50% ustanowionego minimum.

To jest konsekwencją rozbicia organizacji. To jest ten plus z istnienia dwu organizacji obok wielkiej ilości „dzikich“, którzy wolą nie bawić się w politykę, nie należą do żadnej organizacji, obchodząc kantory drukarni, ofiarowując tanią siłę roboczą na warunkach niecennikowych.

Winę za wybuch strejku krakowskiego ponoszą koledzy warszawscy niezaprzeczenie.

Rozbicie organizacyjne doprowadziło do stosunków niecennikowych w samej Warszawie i w całym byłym Królestwie a tem samem dało powód pryncypałom krakowskim do ataku na swoich pracowników.

Takiej centrali, my z Małopolski, nie wyobrażaliśmy sobie. Przyzwyczajeni do ostrej dyscypliny organizacyjnej, z przykrością i niedowierzaniem spoglądamy na Warszawę, nie mogąc pojąć, dlaczego dotychczas koledzy z Elektoratnej nie zgłosili swojego przystąpienia do Związku, którego regulamin (§ 13) mówi wyraźnie, iż organizacja jest bezpartyjną.

Zechciejcie zrozumieć koledzy warszawscy, iż poważna część drukarzy warszawskich oraz cała niemal prowincja Wasza przymiera głodem na płacach niemal takich, jakie pobiera u nas personal pomocniczy! A właśnie z waszej winy, z winy braku jednolitej, wspólnej organizacji do której powinni obowiązkowo (oprócz łamistrejków) należeć wszyscy drukarze warszawscy, doprowadziliście do tego, dając możność innemu Związkowi właścicieli drukarni do proponowania tak haniebných warunków płac, jakie ostatnio wysunęli właściciele drukarni krakowskich.

Jeżeli macie jeszcze choć iskry poczucia koleżeńskości, jeżeli nie chcecie by Was kiedyś historia ruchu zawodowego drukarskiego napiętnowała jako zdrajców sprawy robotniczej — przystąpcie natychmiast do Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, by wspólnie wziąć się do poprawy tak marnych warunków pracy i płacy w naszym zawodzie, szczególnie w byłym Królestwie, jakich jesteśmy niestety dotychczas świadkami.

Wiele jest do zrobienia. Całe było Królestwo zalega z pracą organizacyjną, a wielu, bardzo wielu pracowników nie wie, co to organizacja, co poczucie solidarności zawodowej.

By chwasty te wytrzebić, potrzeba silnego aparatu, jakim może być tylko organizacja obejmująca ogół drukarski.

W waszej możności leży aparat ten natychmiast uruchomić, by przystąpić

do jak najszybszej naprawy stosunków cennikowych w waszej dzielnicy.

Mamy nadzieję, iż tych parę słów ostrej prawdy otworzy wam oczy na niebezpieczeństwo, grożące wszystkim drukarzom w całej Polsce, zwłaszcza, iż przedsiębiorcy drukarscy, bez względu na zapatrywanie polityczne, na wyznania religijne czy przynależność narodową, należąc do swoich Związków właścicieli w danych dzielnicach czy województwach — czyhają tylko na sposobność, by zgnieść i zgniebić organizację robotników.

Bierzcie od nich przykład.

Drukarz musi być drukarzem i bez względu na religię, narodowość czy zapatrywanie polityczne winien należeć do wspólnej organizacji zawodowej, by siłą swoją przeciwstawił zachłanności pryncypałów.

Z ŻYCIA INTROLIGATORÓW LWOWSKICH

W połowie ubiegłego miesiąca pojawiła się notatka w „Wieku Nowym“ z apelem od Gremjum do publiczności, by ta niszczyła „fuszerkarstwo“ w zawodzie introligatorskim, a z robotami zwracała się tylko do właścicieli zakładów introligatorskich. Podano w tej notatce, iż „fuszerkarstwo“ przynosi ujmę zawodowi introligatorskiemu, a powtórze wytwarza się nieuczciwa konkurencja, przez którą znowu cierpią tylko robotnicy, których jest bardzo dużo bez pracy. Nie mogą jej znaleźć, bo przedsiębiorcy nie mogą konkurować z cenami „fuszerkarzy“.

Zdawałoby się czytelnikom „Wieku Nowego“, iż przedsiębiorcy introligatorzy to ludzie, których do rany gdyby przyłożyć — wnetby się zagoiła.

Tak nie jest. Przedsiębiorcy ogłaszając wspomnianą notatkę mieli na myśli właśnie tylko bezrobotnych pracowników introligatorskich.

Bo jeżeli rozchodzi się o konkurencję, to robotnik, pozostający od półtora roku bez pracy jest już tak wyniszczony, iż śmierć zagląda mu w oczy. Chcąc się jednak ratować z rodziną od śmierci głodowej, gdy mu się uda dostać jakąś robotę — zarobi na niej w każdym razie więcej jakby dostał za taką robotę w firmie pod parasolem wykonaną.

O ile jest mowa w tej notatce, iż bezrobotni dla tego właśnie nie mogą znaleźć pracy, iż „fuszerkarstwo“ się rozpanoszyło, odpowiemy, że rzeczywiście dziś jest półowa pracowników i pracowników introligatorskich bez pracy, ale gdyby przedsiębiorcy mieli tę robotę, o której marzą, mimo to nie wzięliby ani jednego robotnika do niej, bo otoczyli się taką armją chłopców, a nawet członkami swoich rodzin, których trzymają na to u siebie by móc „tłuc“ nimi robotę po 12 godzin dziennie, stwarzając przez to jeszcze większe partactwo i konkurencję w zawodzie.

Dziś Gremjum z przełożonym na czele niepowinno przez takie notatki do nieświadomej publiczności dolewać oliwy do ognia, ale dbać o podniesienie tego zawodu do najwyższej możliwości a przynajmniej do poziomu, na którym zawód ten znajduje się przed wojnę.

Dzisiejszy przełożony winien wzorować się na takich poprzednikach swoich, jak s. p. Sembratowicz, Starzecki, Fedunio, Tillingier i inni.

Lecz dzisiejszy przełożony, jak widać, jest wielkim patriotą, któremu leży na sercu odbudować Polskę i przemysł introligatorski kosztem robotnika. Nie dziwiłbyśmy się, gdyby to zamierzał p. Polaniecki, który swojego czasu powiedział, iż kto stoi na czele organizacji, ten nie powinien dopuścić do jakiegokolwiek zwykłego plac, chociażby nawet takie zwykły rząd dyktował, lecz winno się pracować w imię Ojczyzny jak najtaniej. Tak mówił p. Polaniecki, bo to sobie p. Polaniecki, ale p. Jan Hewak, dzisiejszy przełożony, który ongiś kładł głowę swoją dla dobra organizacji pracowników i był przywódcą tej organizacji — przeszedłszy na drugą stronę sceny, bije na alarm, nawołując, by jak najgroźniejszą zająć postawę wobec robotnika i robotnicy, a wówczas będzie raj na ziemi.

Notatka wysłana przez p. przełożonego do „Wieku Nowego“ daje sposobność do dłuższej na ten temat dyskusji. Może do niej wrócimy jeszcze, na razie zwracamy uwagę panu przeł. Hewakowi, iż jatrzenie po dziennikach nie doprowadzi go do dobrych wyników. Lepiej po ludzku rzecz traktować z byłymi swoimi kolegami i koleżankami, a wówczas zyska na szacunku i poważaniu, jak przytoczeni wyżej jego poprzednicy.

Podniesienie zawodu nie jest możliwe przy bezwzględnej negacji pracowników — kto myśli inaczej, tego życie pouczy, że się myli.

RUCH W STOWARZYSZENIACH LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko“ odbytego dnia 16 grudnia 1926.

Na porządku dziennym sprawy bieżące. — Protokołu z ost. pos. nieodeczytywano. — Przyjęto do wiadomości pismo drukarni „Praca“ o przystąpieniu do wspólnoty cennikowej. — Kol. Kisielakowi M. przyznano zapomogę nadzw. najniższej kategorii. — Prośbę kol. Förstera Dawida o wpisanie z inwalidowego na listę bezkondycyjnych, polecono kier. Biura Pracy uwzględnić w razie zapotrzebowania składacza hebrajskiego, w wypadku ponownego bezkondycjonowania, przechodzi wymieniony kol. z powrotem na fundusz inwalidowy. — Prośbie kol. Moczarskiego odmówiono uznając ją za nieaktualną. — „Gwiazdkę“ dla sierót, na wniosek kol. Nowakowskiego uchwalono odbyć 2 stycznia 1927, przeznaczając na każdą sierotę po 50 zł., przyczem Wydział polecił Zarządowi ściśle wzięć pod uwagę i te sieroty, które w r. 1926 ukończyły 14 rok życia — Kol. Panas A. zawiadamia, że badał prawa do inwalidowego kol. Szyszkowicza E. i przyszedł do przekonania, że na podstawie §§ 127 i 133 regulaminu, zapomoga inwalidowa wymienionemu kol. nie należy się, gdyż powyższe §§ wyraźnie mówią o obowiązkach inwalidy względem Stow., którym kol. Szyszkowicz zadość nie uczynił; stawia wniosek na odmówienie. Po objaśnieniu kol. przew. polecono kol. Panasowi przejrzeć protokoły z posiedzeń Wydziału „Ogniska“, z lat 1914 — 1920 celem wyszukania powodów i uchwały odmówienia zapomogi inwalidowej kol. Szyszkowiczowi. Po omówieniu sprawy „Kurjera Lwowskiego“ zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 11-tej w nocy.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko“, odbytego dnia 4 stycznia 1927 r. Na porządku dziennym: 1. Strejk drukarzy w Krakowie 2. Wpływy. 3. Wnioski — Przew. kol. Kusyk przed przystąpieniem do porządku dziennego, poświęcił słów parę zmarłemu dnia 25. XII. 1926 długoletniemu przew. organizacji drukarzy w Krakowie i senatorowi ś. p. Leonowi Misiolkowi; pamięć zmarłego uczczono przez powstanie. — Kol. przew. omawia powody wybuchu strejku w Krakowie, odczytuje pismo w tej sprawie nadeszłe od kolegów krakowskich i z Zarządu Gł. w Warszawie, zawiadamia, iż kilka drukarni umowę podpisało, a to drukarnia Ludowa, Związkowa, Il. Kurjera Codziennego i „Czasu“. Uznaje, iż obowiązkiem kol. lwowskich jest zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko i przyjąć z wydatną pomocą finansową; proponuje, by narazie nie opodatkowywać kol. na cel strejku krakowskiego, lecz z kasy Stowarzyszenia wysyłać tygodniowo 2.000 zł. i otworzyć kol. krakowskim konto do 10.000 zł. w formie pożyczki zwrotnej; gdyby walka przeciągnęła się, wówczas zwrócimy się do kolegów o opodatkowanie; uważa, iż w sprawie tej należy zwołać Nadzw. Zgromadzenie. — Kol. Benrad Gabriel, stawia wniosek przyjęcia propozycji kol. przew. i zwolania Nadzw. W. Zgrom. na dzień 5 stycznia b. r. — Kol. Schultz Ludwik stawia wniosek, by dla zadeklarowania naszej solidarności wysłać delegata. — Uchwalono wniosek kol. Benrada z tem, iż propozycje kol. przew. mają być przedstawione jako wnioski Wydziału do Nadzw. W. Zgrom., które ma się odbyć wspólnie z Sekcją Pers. Pom. — Kol. Maćkowska zauważa, iż obecny strejk krakowski jest wynikiem szkodliwej i rozbieżnej polityki organizacyjnej kolegów warszawskich i należy w „Wiadomościach Graficznych“ i „Ognisku“ wytknąć to kolegom warszawskim Na członków Stow. przyjęci zostali: Mojżesz Nadler i Leon Rand, wypisani w drukarni M. Żupnika w Bo-

ryslawiu — Nad podaniem Wencka Stanisława o nadanie mu kondycji lub przyznanie zapomogi nadzw., przeszedł Wydział do porz. dziennego. — Kol. Nuchima Salza, maszynista w Złoczowie, zawieszono na 4 tygodnie w pobieraniu zapomogi bezkondycyjnej za niezastosowanie się do zarządzeń Org. w sprawie jego syna — ucznia. — Kol. Kuźmińskiego Tomasza przeniesiono na fundusz inwalidowy z dniem 9 stycznia b. r. — Prośbę kol. Trawki o zwolnienie go z opłaty za dzierżawę kantyny, uchwalono oddać do zbadania komisji. — Druckerowi Leonowi, uczniowi na 3-cim roku, uchwalono umożliwić dokończenie praktyki w drukarni cennikowej — Sprawę kol. Benrada Gustawa oddano do załatwienia Zarz. ściśl. — Zamiast wieńca na grób ś. p. senatora Misiółka uchwalono wypłacić 150 zł. na fund. Tow. Przyj. Dzieci. — Kol. Nowakowski zawiadamia iż 31 grudnia 1926 r., z powodu ukończenia 14 roku życia, przestał brać zapomogę sieroty: Ilczyszyn Eugenja, Kowalski Włodzimierz, Rozłucka Janina, Pasek Julian, Czczutka Marja. — Kol. przew. odczytuje rezygnację wniesioną przez kol. Nowakowskiego. Po dyskusji, jaka się wyłoniła na ten temat, kol. Nowakowski rezygnację swą wycofał. — Kol. Wiśniewski imieniem Zarządu Kółka Zabawowego oświadcza, iż z powodu stałych deficytów Kółko Zabawowe nie urządza żadnych zabaw, w programie jest tylko wieczor strejkowy. — Koniec posiedzenia o godz. 10.45 wieczór.

Z Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu pomocniczego drukarni lwowskich z dnia 9 grudnia 1926. — Tow. Kruszelnicki zdał sprawozdanie z akcji cennikowej. Cennik został przyjęty na 1 rok bez zmian. — Tow. Zminkowski został przyjęty na listę bezrobotnych z zastrzeżeniem, że będzie się stosował do uchwał Wydziału. — Nad podaniem tow. Łahaziewicza Stanisławy przeszedł Wydział do porządku dziennego. — W sprawie udzielenia świątecznego dla bezrobotnych uchwalono zwołać Nadzwyczajne Zebranie.

Protokół z Nadzwyczajnego Zgromadzenia Sekcji Personalu pomocniczego drukarni lwowskich z dnia 12 grudnia 1926. — Po przedstawieniu przez przewodniczącego przyjętego cennika na rok 1927 i zatwierdzeniu, przystąpiono do uchwalenia jednorazowego opodatkowania na rzecz bezrobotnych z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Opodatkowanie przyjęto po 3, 2 i 1 zł. — Tow. Schultz stwierdza brak zainteresowania się członków sprawami organizacyjnymi, a na wniosek tow. Pałubiaka uchwalono nieobecnych na zgromadzeniu odpowiednio karać.

Protokół z Nadzwyczajnego Zgromadzenia Sekcji Personalu pomocniczego drukarni lwowskich odbyło się dnia 5 stycznia 1927. — Na porządku dziennym: Strajk w Krakowie. — Zgromadzenie rozpoczęło się wspólnie z towarzyszami ukwalifikowanymi. Tow. przew. Kusyk przedstawił zebranym prowokujące stanowisko właścicieli drukarni krakowskich, którzy żądają obniżenia płac pracującym o 17%, na co towarzysze krakowscy odpowiedzieli strejkami, który rozpoczął się 31 grudnia 1926 o godz. 6 wieczorem. Po wyczerpującym przedstawieniu całej akcji krakowskiej zebrany personal pomocniczy przeszedł do drugiej sali (w myśl uchwały Zarządu głównego), by powziąć odpowiednie uchwały. Przew. Kruszelnicki kierując zebranie, zaznaczył, że zamach na towarzyszy krakowskich najbardziej dotyka nas lwowiaków i powinniśmy się natychmiast zdeklarować z jak największą pomocą dla strajkujących. — Po przemówieniu tow. Schultza L., Maćkówny, Kizłyka i innych Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło od najbliższej soboty opodatkować się po 2, 1 zł i 50 gr. nu rzecz strajkujących. — Następnie wybrano tow. Maćkównę delegatem do Krakowa, by tenże na miejscu zbadał stan materialny towarzyszy krakowskich i zapewnił im pomoc finansową.

K. Maćkówna
za sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 20 grudnia 1926, z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. pos. Wydz. 2. Sprawy bieżące. 3. Wnioski interpelacje. —

Obecni wszyscy członkowie Wydziału. — Po odczytaniu protokołu oświadczył kol. Wizerkaniuk, że sprawozdanie kasowe podane w tym protokole z powodu urgensu skarbnika Zarządu Gł. uległo pewnym zmianom, które zostaną przedłożone na następnym posiedzeniu — przyjęto do wiadomości. — Przystępując, do drugiego punktu porz. dzien., kol. przewodniczący zawiadamia, że wspólnie z kol. Kiczakiem interwenjowali w druk. pp. Weidenfelda i Dankiewiczza, wprowadzając tam cennikowe płace personalowi pomoc. — Następnie przy omawianiu sprawy lokalu, zaznaczył kol. przew., że w tej sprawie pisał dwukrotnie do Zarządu Gł., lecz dotychczas odpowiedź nie nadeszła; ponieważ zaistniała możliwość zajęcia lokalu przez inną organizację, postanowiono z dniem 21/XII. sprowadzić się do nowego lokalu, zaś co do fuzji biblioteki filjalnej z biblioteką Tow. U. R., postanowiono tę sprawę przedłożyć do rozstrzygnięcia Walnemu Zgrom. — Nad podaniem T. Czyżewskiego o zezwolenie pobierania przez rok minimum nowowypisańca, przeszedł Wydział po długiej dyskusji do porządku dziennego. — Kol. przew. odczytując pisma z Zarządu Gł. w sprawie zapotrzebowania maszynisty przez Zarząd druk. p. Chowańca, zawiadamia, że kol. Zawrocki objął tam kondycję z dniem 19/XII. — Przyznano zapomogę nadzwycz. z tyg. 49 kol. Zawrockiemu. — Kol. Krajczykowi uchwalono udzielić nagany za nietaktowną treść pisma, wystosowanego na ręce tut. Zarządu, jeżeli zaś do końca grudnia 1926 nie wykorzysta swojego urlopu, ma złożyć całą należność za niewykorzystany urlop na rzecz miejsc. Funduszu Zapomogowego. — Przy omawianiu spraw, dotyczących się biblioteki, przyjęto do wiadomości zakupno nowych dzieł za 150 zł., które oddano do oprawy. — W ostatnim punkcie porządku dziennego omawiano różne sprawy lokalne, poczem zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 10.30 wieczór.

J. Baściak
sekr.

E. Elian
przew.

ZMARLI

Adam Kostkiewicz, składacz-inwalida, członek-jubilat Stow. „Ognisko”, były długoletni metrapaź „Gazety Lwowskiej”, zmarł dnia 12 grudnia 1926 roku w 77 roku życia.

Zmarły był solidarnym członkiem „Ogniska” i cieszył się poważaniem współtowarzyszy pracy. **Stanisław Szewczyk**, składacz, członek Stow. „Ognisko” zmarł dnia 18 grudnia 1926 r. w 42 roku życia.

Zmarły należał do wzorowych członków „Ogniska”, w którym ostatnio piastował godność członka Komisji do obliczania robót.

Cześć Ich pamięci!

KRONIKA

Udział delegatów lwowskich w pogrzebie kol. s. p. Leona Misiółka Na pogrzeb kolegi ś. p. Leona Misiółka wyjechali ze Lwowa delegaci w osobach przewodniczącego „Ogniska” kol. Kusyka i kol. Panasa. Delegaci złożyli kondolencję imieniem „Ogniska” rodzinie Zmarłego i wzięli udział w Jego pogrzebie.

Instytut dentystyczno-techniczny został otwarty z dniem 1 stycznia przez Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa. Kierownictwo objął dr. Szafrań. Instytut mieści się przy ul. Fredry 1. 2, gdzie lekarze-dentyści ordynują w godzinach 8—9.30, 11—13.30 w południe i od 5—6.30 wieczorem. Dr. Bienkowski i dr. Meschel ordynują aż do odwołania u siebie w domu pierwszy w godzinach od 9—10 i 3—4 (Słowackiego 18), drugi od 10—11 i od 3—4 (Sykustka 32).

Ajencja Wschodnia (AW) fałszywym informatorem. Na pierwszą wiadomość o wybuchu strejku drukarzy krakowskich, rozesłała Ajencja Wschodnia następujący telegram za swoim pośrednictwem do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych:

„31. XII. Warszawa. (AW).” W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w drukarstwie przez właścicieli drukarni Małop. Zach. w Krakowie, oraz w związku z wysunięciem przez drukarzy żądaniem podwyżki płac o 40%, na odbytem wczoraj zebraniu drukarzy zapadła uchwała polecająca wstrzymanie się od pracy z d. 31. XII. o godz. 6-tej wieczór. W sobotę więc dzienniki nie okażą się. Wyjdzie jedynie „Naprzód”.

Telegram ten był w całej swojej osnowie zupełnie fałszywy. Nie pracujący wysunęli żądanie podwyżki płac o 40%, gdyż w Krakowie stosowano bez przerwy wskaźnik drożyzniany, ale właściciele drukarni złączeni w Związek właścicieli domagali się zniżki płac o 17%! — oprócz 10 punktów innych, zaostających warunki tak pracy, jak płacy.

Prowokacyjne to żądanie właścicieli drukarni spotkało się z natychmiastową reakcją pracowników, którzy w konsekwencji tej reakcji uchwalili zaprzestać pracy i takową faktycznie zaprzestali.

Wiadomość AW. o nieukazaniu się dzienników w sobotę z wyjątkiem „Naprzodu” jest również tendencyjną, gdyż na wieść o uchwaleniu strejku przez pracowników, drukarnia „Czasu”, „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, „I. Związkowa” i „Ludowa” podpisały umowę, umożliwiając w ten sposób dalsze, bez przerwy jakiegokolwiek wydawanie dzienników: „Czas”, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” i „Naprzód”.

Że fałszywy telegram AW został w dobrej wierze umieszczony zagranicą, świadczyć choćby pisma drukarskie, jak: „Veleslavin” (Praga, Nr. 1, 7 stycznia 1927), „Gutenberg” (Praga, Nr. 1, 2 stycznia 1927), „Korrespondent” (Berlin, Nr. 3, 8 stycznia 1927), „Vorwärts” (Wiedeń, Nr. 1, 7 stycznia 1927).

Panom z AW. radzimy, by na przyszłość, przed wysłaniem fałszywych depesz, raczej zasięgnęli informacji w Centrali Związków Zawodowych, a z pewnością informacje w ten sposób sprawdzone, będą oparte na zupełnej prawdzie.

Panowie z AW. więcej uczciwości w informowaniu prasy.

Na obczyźnie pamięta o „Gwiazdce” Piękny dowód przywiązania do organizacji lwowskiej a zarazem rozczulający przykład pamięci o sierotach po kolegach lwowskich, złożył kolega Władysław Wędziłowicz, maszynista drukarski ze Lwowa, pracujący w Lens (Francja), przysyłając w liście poleconym 100 frankowy banknot na „Gwiazdkę” dla sierót utrzymywanych przez „Ognisko”. Mamy wielu kolegów, pracujących w zlotodajnej Ameryce, im polecamy do naśladowania czyn młodego kolegi z Lens, może po kilka dolarów przysłanie koledzy, ujmą Wam to w budżecie rocznym nie zrobi, a otrzymanie niejedną łzę sierocą, waszych byłych kolegów.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

„Mitteilungen des Internationalen Buchdrucker-Sekretariates”, organ Międzynarodowego Sekretariatu Drukarskiego z dniem 1 stycznia 1927 roku wychodzić będzie każdego miesiąca (dotychczas raz na kwartał).

Dziesiąty Międzynarodowy Kongres drukarzy odbędzie się w sierpniu 1927 r. w Paryżu

Francois Poels, sekretarz Międzynarodowego Związku litografów i pokrewnych zawodów zmarł nagle dnia 27 grudnia 1926 roku.

Alfred Hamelin, przewodniczący Związku drukarzy francuskich zmarł w Paryżu (jak donosi „Veleslavin”, 52, 1926). Pogrzeb odbył się przy licznych udziałach członków Związku i delegatów. Mowę pogrzebową wygłosił sekretarz Związku kol. Liöchon.

RÓŻNE

Dobrodziejstwa 8-godzinnego dnia pracy. Gdziekolwiek przeprowadza się ankietę nad skutkami 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle, otrzymuje się jak najpomyślniejsze rezultaty. Sprawozdanie Inspektoratu Pracy w Holandji za r. 1925 stwierdza, że skrócenie czasu pracy przyczyniło się do racjonalniejszej produkcji. Ustalono na podstawie licznych cyfr, że produkcja wzrosła od 50 do 100 proc., proporcjonalnie do ilości zatrudnionych, od których nie żądano większej wydajności pracy. Przemysł holenderski wytrzymuje doskonale konkurencję zagraniczną co do zdolności produkcyjnej.

Sprawozdanie stwierdza dalej, że 8-godz. dzień pracy wpłynął dodatnio na tryb życia robotników, zwłaszcza na czas wolny od pracy. Poprawił się też znacznie stan higieny ludności.

Zmniejszenie czasu pracy odbija się też korzystnie na kosztach produkcji, albowiem więk-

sza wydajność pracy w połączeniu ze zmniejszeniem się wypadków chorób, obniża faktycznie te koszty.

Z którejkolwiek więc strony rozpatrzymy sprawę: moralnej, materialnej czy zdrowotnej dobroczynne skutki 8-godzinnego dnia pracy są niewątpliwe.

Rozwój organizacji drukarzy japońskich. Jak rozwój organizacji drukarzy japońskich postępuje szybko, świadczą następujące cyfry: w roku 1924 (październik) było w Japonii 12 Związków drukarskich z 4.100 członkami; w roku 1925 (październik) liczba Związków podwyższyła się do 15, ilość zaś członków w tych Związkach wynosiła 8.284.

50-lecie Chóru drukarskiego „Sloga” w Zagrzebiu. W bieżącym roku obchodzi 50-letni jubileusz Chór drukarski „Sloga” w Zagrzebiu. „Sloga” założona została w roku 1675, w roku 1925 minęło 50 lat od chwili powstania Chóru. Z powodów od Chóru niezależnych uroczysty obchód jubileuszowy naznaczono na 12 marca 1927 roku. Kolegom jugosłowiańskim z okazji 50-letniego jubileuszu „Slogi” szlemy najserdeczniejsze życzenia, dalszego świetnego rozwoju.

10-lecie „Głosu naborszczyka”. Organ drukarzy moskiewskich „Głos naborszczyka” obchodził 15 listopada 1926 roku 10-letni jubileusz swojego powstania. 13 marca 1916 roku, w czasie wojny światowej, zapadła uchwała w Związku drukarzy moskiewskich wydawać swój własny organ, który jako jedyne pismo robotnicze miał dać eoścień nadzianym artykułom, odnoszącym się również i do innych pracowników. Gdy policja się o tem dowiedziała, aresztowała upatrzonego na redaktora kol. Trusowa. Związek jednak porucił redaktorstwo kol. Bodrowowi, który wydał pismo ulotne do robotników wszystkich zawodów z prośbą o pomoc w wydawaniu pisma perjodycznego. Ponieważ i Bodnar został aresztowany, zgłosili się na redaktorów kol.: Bucharow i Borszewski, którzy przygotowani byli ze siebie zrobić ofiarę policji. Sprawcą ich aresztowania stał się prowokator Barysznikow, który pod pseudonimem „fotograf”, wkręcił się do Związku drukarzy i donosił Ochrani o wszystkim, co się w Związku działo, a nawet usiłował dość często poczynić zdjęcia fotograficzne. Mimo jednak szpiegowstwa i prowokacji udało się wydawać 15 listopada 1916 roku pierwszy numer gazety. Udało się jeszcze tylko dwa numery wydać, których redaktorem był kol. Olmiński. Czwartym numer wyszedł dopiero w lutym 1917 roku, w którym to czasie rewolucja ogólna przewróciła państwo carów. Od tego czasu w wydawaniu „Głosu naborszczyka” nie stoi nic na przeszkodzie.

Fakultet dziennikarski Rząd saski ustanowił na uniwersytecie lipskim fakultet dziennikarski. Wykładać będzie dr. Erich Evert, korespondent „Wiener Tageblattu”.

Ameryka produkuje mniej książek. Ostatni wykaz statystyczny amerykańskich wydawnictw okazał się negatywnym dla Ameryki. Z wykazu tego widzimy, iż w Ameryce produkcja książek spadła szalenie. Podczas gdy w roku 1925 wydano w Ameryce 7.514 nowych dzieł — w roku 1925 wydano zaledwie 6.680 dzieł. Statystyka ta wykazuje również, iż ze zmniejszeniem się wydawnictw, zmniejszyły się też i nakłady nowych książek. Gdy w ostatnim dziesięcioleciu liczba nowych książek zmniejszyła się o 20%, nakład tychże książek zmniejszył się o 50%! Amerykanie wolą wykupywać w Europie „białe kruki”, aniżeli trudnić się rozpowszechnianiem książki nowoczesnej.

Pieniądże papierowe gniazdem zarazków chorobotwórczych. Przedsiebrane badania bakteriologiczne banknotów papierowych wykazały, iż są one bardzo często rozsadnikiem zarazków chorobotwórczych. Suchoty, tyfus, szkarlatyna, dyfteria i inne choroby zakaźne bywają przenoszone zapomocą pieniędzy papierowych. Z 446 banknotów o różnej wartości pieniężnej i stopniu zużycia, poddanych badaniu okazało się, iż niemal na wszystkich tych banknotach były zarazki chorobotwórcze. Tylko na 8 banknotach ich nie było. Stwierdzono, iż papier zupełnie gładki nie sprzyja zatrzymywaniu się zarazków, natomiast papier chropowaty lub banknot bardzo zużyty przechowuje zarazki dodatnio, ponieważ pozostają one bardzo długo w nim żywotne. Nie należy zatem slić palców przy rachowaniu pieniędzy papierowych, gdyż łatwo przeniesie do jamy ustnej zarazki.

Z WYDAWNICTW

„Typografia”, organ Okręgu śląskiego Związku Zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce. Przy końcu pięciolecia założenia Okręgu śląskiego, do którego wchodziły: Katowice, Bielsk i Cieszyn, rozpoczęli koledzy tamtejsi wydawać swój własny organ p. t. „Typografia”. Pierwszy numer wyszedł z datą 1-go stycznia b. r. a zredagowany jest w dwu językach: polskim i niemieckim, ze względu na znaczny procent kolegów niemieckich, wchodzących w skład Okręgu śląskiego.

Treść numeru jest następująca: Na wstęp; Działalność i rozwój naszego Związku; O organizacji; Wiedza fachowa; Z życia organizacyjnego; Drukarstwo zagranicą; Kronika; Kalendarzyk zebrań; Ein neues Zeichen der Einigkeit; Zum 50-jährigen Bestehen des Kreises Lemberg; 7. Verbandstag; Aus dem Vereinsleben.

Powstanie „Typografii” witamy z największą radością. Przybył nam nowy miesięcznik zawodowy, który będzie spełniać w Okręgu śląskim rolę doradcy, agitatora, organizatora i przewodnika drukarzy śląskich.

Bratniemu organowi życzymy najpiękniejszego rozwoju.

Redaktorem odpowiedzialnym został kolega Aleksy Kaczmarek (Katowice). Do komitetu redakcyjnego weszli: kol. Sypta (Bielsko) i kol. Wozliczek (Cieszyn).

„Typografia” wychodzi w siedzibie Okręgu śląskiego w Katowicach.

„Wiedza i Życie”, I. zeszyt, rocznik II miesięcznika popularno-naukowego ukazał się, przynosząc szereg ciekawych, ilustrowanych artykułów. Zeszyt otwiera artykuł Jerzego Winiarza „O Fresku” z licznymi ilustracjami fresków najslawniejszych malarzy epoki Odrodzenia oraz fresków autora artykułu.

Adres administracji: Warszawa, Świętokrzyska 30. — Cena egz. 1.95 zł.

KOMUNIKAT

Uprasza się kol. poborców oficynowych, by o każdym wypadku zachorowania lub wyzdrowienia członków „Ogniska” zgłaszali w danym dniu **Zawiadomienia** należy oddać w biurze lub wrzucić do skrzynki na listy.

Do Kolegów Poborców! Przypominam uchwałę Wydziału, iż wkładki tygodniowe płacone być muszą najpóźniej we środę wieczór każdego tygodnia! Nie zapłacone w tym czasie będą uważane za zaległe. Kolegom zalegającym należy zwrócić uwagę, że zaleganie 3 wkładek powoduje w razie wypadku utratę zapomogi za 1 tydzień, przy 4 wkładkach zaległych — 2 tygodnie! Zalegający 5 wkładek przestaje być członkiem „Ogniska”. Dalej upraszam, by kol. Poborcy do książek poborowych wpisywali wkładki czytelnie, gdy kto nie płaci znaczyli pauzą (—), gdy był chory dawali znak (ch.) lub gdy wystąpił z kondycji (bk). Ponadto daty wstąpienia do kondycji i wystąpienia, zachorowania i wyzdrowienia należy wpisywać w książce poborowej na lewej stronie u dołu! Wreszcie upraszam, by pieniądze do płacenia wkładek były zawsze poukładane, posortowane i spisane na kartce, a banknoty zniszczone należy podklejać.

J. Nowakowski
skarbnik

POKWITOWANIA

Na Gwiazdkę dla sierót złożyli koledzy z drukarni w złotych: Akademickiej 3 50, Chwili 35—, Biblioteki Relig. 16—, D. O. K. 2—, Dila 104—, Dziennika Polsk. 16—, Goldmanna 38—, „Gazeta Wywiad” 17 54, Gojawczyńskiego 37 50 Jakubowskiego 25 30, Pers. pom. Jakubowskiego 4—, Jägera 33 10, Książnicy 54—, Lwowskiej 5 30, Mieszczańskiej 12—, Narodowej 12 50, Nowoczesnej 14—, Ossolińskich 37—, Piller-Neumanna 73 50, Pospiesznej 6 50, Praca 5—, Prasa 58 50, Schmitta (Polska) 2 50, Ski Akc. Wyd. 84 50, Słowa Polsk. 96—, Spółdzielcz. 35—, Szewczenki 22—, Sztuka 11—, Szykowskiego 14—, Winiarza 45—, Wiśniewskiego 2—, Związkowej 58—, Patronatu 9—, ze Złoczowa 17—.

Ponadto złożyli: WP. L. Wiśniewski 20—, Dyr. Olański 100—, Zarząd drukarni Neumanna

100.—, Dyrekcja 1-szej Zw. Drukarni 100—, Zarząd druk. Szewczenki 30—, Zarząd druk. Winiarza 25—, Zarząd druk. Ossolińskich 25—.

Stowarzyszenie Zapomogowe 250—, Klub Maszynistów 100—, Kasa Pers. Technicznego Książnicy 50—, Kasa podręczna druk. Winiarza 14 43. Wymienione z roku 1925 100 fr. od kol. Wędziłowicza 33—, z roku 1926 100 fr. 33— zł.

Koledzy: Maciak 3—, Wilder 10—, Kosiba 5—, Bieszczad 5—, Mykitka A. 5—, Moździerz Mich. 10—, Smetana 2—, Tomusiak 8—, Herzog (renumeracja) 10—, Poręba H. 2—, Cyganik 2—, Serber 5—, Bilewicz 3 15, Z. E. 20—, Czornobaj (z honorarium) 5—, X. Y. 1—, Z. wyniklej omyłki 1 02. Pani Wdowiakowa 5—, Reszta z wypłaty (Książnica) 1 05. Kol. Witka Fr., Hrubieszów 2—

PODZIĘKOWANIA

Za udzielenie łaski i opakowania na podarki gwiazdkowe dla sierót po drukarzach składa Dyrekcja „Jedności” serdeczne podziękowanie

Zarząd „Ogniska”

Za Noworoczny upominek uprzejmą podziękę WPanom z drukarni: Gojawczyńskiego, Prasa i Sztuka, składa

Kursor

PODRĘCZNIK DLA ZECERÓW

Opracował ROMAN MATHIA

Wobec braku szkół zawodowych konieczny dla każdego ucznia w zecerni. Niezbędny współtowarzysz pracy dla każdego zecera. Nieoceniony informator dla wydawców i dziennikarzy. Obszerny dział techniki poprawiania korekt, wykaz ogólnie przyjętych znaków korektorskich oraz wzór poprawionej korekty. Cena za egzemp. zł 5.

PODRĘCZNIK KALKULACJI ROBÓT DUKARSKICH

Opracował ROMAN MATHIA

Niezbędny dla każdego zarządzającego, kalkulatora i wydawcy. Cena za egzemplarz zł 10. Do nabycia u autora. Warszawa, ul. Bednarska Nr. 9, telefon Nr. 216-54. Konto w P. K. O. Nr. 10-639. Na prowincję wysyłka za zaliczeniem.

HISTORJA DUKARNI i STOW. DUKARSKICH WE LWOWIE

WYDANA PRZES STOWARZYSZENIE Z OKAZJI 50-LECIA „OGNISKA”, OBEJMUJE 252 STRON DRUKU, FORM. 4^o i UPIĘKSZONA JEST SZEREGIEM ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH.

CENA EGZEMPLARZA

OPRAWNEGO W PŁÓTNO 20 ZŁ.
BROSZUROWANEGO 16 „

DO NABYCIA W SEKRETARJACIE STOW. „OGNISKA”, LWÓW, PIEKARSKA 18, P. I-

DENTYSTA-TECHNIK **GLASGALL OSKAR**

LWÓW, UL. ŚW. ANNY 7

dla członków „Ogniska” i ich rodzin wykonuje wszelkie roboty w zakresie dentystyki wchodzące po niższych cenach i na dogodne spłaty. Zgłoszenia u kol. Nowakowskiego J.

WYDAJE STOWARZYSZ. DUKARZY „OGNISKA” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z DUKARNI LUD. SP. TOW. WYD. WE LWOWIE

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY